Nr. 18. 7 Września 1890. Rok VI.

Wychodzi w każdą niedzielę podczas pory kąpielowej.

PRZEDPŁATA na cały sezon kąpielowy wynosi:

w Krynicy . . . . 2 złr. 50 ct.
z przesyłką poczt. 3 „ — „
za granicą . . . . 3 „ 25 „

Numer pojedynczy w Krynicy kosztuje 15 ct.

W innych miejscach i zdrojowiskach krajowych 16 ct.

KRYNICA

PISMO

poświęcone balneologii i sprawom polskich zdrojowisk.

Redaktor główny i wydawca: Dr. LEON KOPFF,
lekarz rządowy c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Przedpłatę frankowaną przyjmuje Administracya pisma „Krynica" w Krynicy, tudzież wszystkie urzęda pocztowe.

W Warszawie, Król. Polskiem i Rosyi, przyjmują przedpłatę wszystkie księgarnie.

INSERATY przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) po 8 centów.

Biuro Redakcyi i Administracyi w kancelaryi c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

KALENDARZ: Wrzesień. 7 Niedziela. 15 po Św. Joachima, Reginy p. 8 Poniedziałek. Narodzenie MP. 9 Wtorek. Gorgoniusza męczen. Sergiusza. 10 Środa. Mikołaja z Tolentynu. Pulcheryi. 11 Czwartek. Prota, Jacka, Teodory. 12 Piątek. Waleryjana 13 Sobota. Aureliusza biskupa. — Wschód słońca: 7/9 5.28, 13/9 5.37. — Zachód słońca: 7/9 6.29, 13/9 6.16. —

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY W KRYNICY.

NAPISAŁ
Dr. LEON KOPFF,
lekarz rządowy tegoż Zakładu.

(Dokończenie).

D) Przepisy meldunkowe wedle rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 29 lutego 1888 r. L. 618 /pr. (Nr. 29 D. u. i rozp. kraj.)

Każdy obcy gość, t. j. niemający stałego miejsca zamieszkania w Krynicy — a to bez względu na stosunek do gospodarza, który na przeciąg czasu dłuższy niż 12 godzin do Krynicy przybędzie, obowiązany jest kartę meldunkową, przez gospodarza zaraz po przybyciu przedłożyć się mu mającą we wszystkich odnośnych kolumnach wypełnić i wraz z dokumentami podróży zaraz gospodarzowi wręczyć. Okoliczność, że gość nie najął jeszcze mieszkania, nie ma żadnego znaczenia, gdyż już pierwsze chwilowe tylko sprowadzenie się — do bezzwłocznego meldowania obowiązuje.

Gdyby gość przybył tak późno, że zameldowanie do godziny 8 wieczór tego samego dnia nastąpićby nie mogło, to do godziny 9 rano dnia następnego uskutecznionem być winno.

O dniu, w którym obcy opuszcza mieszkanie, gospodarz obowiązany jest w powyższym terminie, donieść o tem do biura meldunkowego, do którego wszelkie karty i księgi meldunkowe — tudzież dokumenta podróżnych bezzwłocznie oddawać, a w doniesieniu o opuszczeniu mieszkania wyszczególnić należy, do którego innego domu w Krynicy gość wyprowadził się, lub dokąd odjechał lub odjechać zamierzał.

Gość, który zaraz po przybyciu do Krynicy u pierwszego gospodarza kartę meldunkową wypełnił, nie ma obowiązku w razie zmiany mieszkania drugą kartę meldunkową wypełniać.

W takim razie wystarczy wpisanie do książki meldunkowej, którą każdy gospodarz posiada i zaznaczenie z czyjego domu w Krynicy się przeprowadził.

Przekroczenie tych przepisów karane będzie według §. 19 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 lutego 1857 r. (Dz. p. p. Nr. 33).

E) Rozporządzenie.

C. k. Prezydyjum Namiestnictwa z dnia 8 czerwca 1882 r. L. 5314 prz. względem trwania najmu i terminów wypowiedzenia mieszkań zajmowanych przez gości kąpielowych w zdrojowisku Krynica - Słotwiny.

Na mocy §. 25 ces. rozp. z dnia 16 listopada 1858 r. Dz. p. p. Nr. 213 rozporządzam w porozumieniu z c. k. wyższym Sądem krajowym w Krakowie co następuje.

Art. I. Jeżeli przy najęciu pomieszkania nie oznaczono w umowie, jak długo ma trwać najem, w takim razie przyjmuje się, że najem trwa sześć (6) tygodni.

Gościowi jednak służy prawo rozwiązania takiego najmu już z upływem piątego tygodnia, jeżeli najem wypowiedziano tydzień przed upływem piątego tygodnia. Najmodawcy nie służy podobny sposób wypowiedzenia.

Art. II. Gdyby gość zamierzał z końcem szóstego tygodnia opuścić pomieszkanie, lub gdyby najmodawca chciał po sześciu (6) tygodniach w inny sposób pomieszkaniem rozporządzić, wypowiedzenie najmu drugiej stronie nastąpić winno tydzień naprzód. W braku takiego wypowiedzenia trwa umowa na dalszy czas nieoznaczony i może być rozwiązaną każdego czasu za poprzedniem jednotygodniowem wypowiedzeniem.

Art. III. Jeżeli pomieszkanie najętem zostało wyraźnie tygodniowo lub dziennie, to do rozwiązania stosunku najmu potrzeba wypowiedzenia jednej lub drugiej strony w pierwszym razie na tydzień, w drugim na 24 godzin naprzód.

Art. IV. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

C. k. Namiestnik ***Potocki*** *m. p.*

CZĘŚĆ VI.

Na zakończenie niniejszej pracy naszej o Zakładzie zdrojowym w Krynicy, podajemy zestawienia tabelarne, wykazujące:

1). Frekwencyję gości kąpielowych w Krynicy od roku 1800 do 1889.

2). Wykaz sprzedanej wody mineralnej w tym samym okresie lat 90-ciu.

3). Wykaz dochodów za kąpiele od r. 1860 do 1890, i wreszcie

4). Zestawienie frekwencyi i dochodów brutto Zakładu zdrojowego w ciągu lat 90-ciu, t. j. od czasu nabycia zdrojów mineralnych przez Rząd w r. 1800 do r. 1890, z nadmienieniem równoczesnem, kto w ciągu tego czasu sprawował obowiązki lekarza zakładowego i zarządcy zdrojowego, tudzież z przytoczeniem ważniejszych zdarzeń, wpływających na rozwój Zakładu zdrojowego.

Żmudnego tego zestawienia, wymagającego mozolnego szukania w starych aktach archiwum Zakładu zdrojowego, dokonał na naszą prośbę c. k. zarządca zdrojowy p. Zygmunt Sokołowski, za co niech mi wolno będzie złożyć Mu na tem miejscu winne podziękowanie.

Zestawienia poniżej umieszczone najlepiej świadczą o kolejach, jakie Zakład nasz przeszedł, a zarazem wykazują nadzwyczajnie szybki rozwój jego w ciągu ostatnich lat 30, t. j. od czasu, gdy Rząd ostatecznie zdecydował się Zakład zdrojowy utrzymywać we własnym zarządzie i rozpoczął systematycznie wprowadzać ciągłe ulepszenia, odpowiednie duchowi czasu i postępowi umiejętności lekarskich.

I. Frekwencyja Gości kąpielowych w Krynicy od roku 1800 do 1889.

Rok	Osób	Rok	Osób	Rok	Osób	Rok	Osób	Rok	Osób	Rok	Osób	Rok	Osób	Rok	Osób	Rok	Osób
1800	70	1810	532	1820	162	1830	254	1840	57	1850	131	1860	990	1870	1643	1880	2691
1801	90	1811	280	1821	114	1831	170	1841	80	1851	96	1861	794	1871	1740	1881	3014
1802	100	1812	134	1822	144	1832	433	1842	90	1852	105	1862	1639	1872	2011	1882	3125
1803	126	1813	180	1823	130	1833	154	1843	102	1853	218	1863	983	1873	899	1883	3193
1804	176	1814	108	1824	128	1834	134	1844	105	1854	240	1864	1006	1874	2078	1884	2715
1805	180	1815	123	1825	132	1835	140	1845	154	1855	366	1865	1129	1875	2120	1885	2997
1806	190	1816	104	1826	221	1836	197	1846	73	1856	537	1866	940	1876	2055	1886	4041
1807	160	1817	139	1827	207	1837	148	1847	80	1857	760	1867	1544	1877	2284	1887	3180
1808	220	1818	159	1828	234	1838	120	1848	88	1858	830	1868	1935	1878	1928	1888	3519
1809	102	1819	270	1829	240	1839	132	1849	60	1859	790	1869	1912	1879	2447	1889	4133

II. Wykaz sprzedanej wody mineralnej od czasu nabycia głównego zdroju krynickiego, t. j. od roku 1800 do 1889.

W roku	Dzbanki i flaszki	Przychód Złr.	Przychód ct.	Uwaga	W roku	Dzbanki i flaszki	Przychód Złr.	Przychód ct.	W roku	Dzbanki i flaszki	Przychód Złr.	Przychód ct.	W roku	Flaszki	Przychód Złr.	Przychód ct.	Uwaga
1800	Sprzedano tylko na kąpiele w domu	20	—	Od roku 1808 — 1848 ściągano opłatę po 1 — 2 kr. k. m. od każdego dzbanka sprzedanej wody na upiększenie Zakładu.	1823	8031	133	51	1846	1232	20	32	1869	47465	9534	90	
1801		27	—		1824	8162	136	2	1847	Nie ma śladu sprzedaży.			1870	45630	9161	60	
1802		30	20		1825	6275	104	35	1848	296	4	56	1871	39800	7990	60	
1803		44	18		1826	8884	148	4	1849	2728	45	28	1872	50635	9457	05	
1804		45	—		1827	9065	151	5	1850	4062	67	42	1873	45063	8240	40	
1805	Wydzierżawiono cały Zakład z prawem sprzedaży wody mineralnej za ryczałtowym czynszem				1828	6012	101	12	1851	2410	40	10	1874	45763	8399	59	
1806					1829	4242	70	42	1852	3092	51	32	1875	51246	9346	62	
1807					1830	3223	53	43	1853	3365	56	5	1876	49053	9031	36	
1808	14657	488	34		1831	465	7	45	1854	2977	49	37	1877	47250	8712	37	
1809	9971	332	22		1832	5844	97	24	1855	1383	138	38	1878	47408	8655	42	
1810	14147	235	47		1833	5460	91	—	1856	3982	370	31	1879	47792	8797	11	
1811	19385	282	46		1834	4663	77	43	1857	7146	705	54	1880	46677	7457	85	
1812	6647	110	47		1835	3636	60	36	1858	11100	2230	35	1881	43006	7864	29	
1813	9134	312	14		1836	1584	26	24	1859	15344	3331	75	1882	44498	7960	27	
1814	12000	200	—		1837	1849	30	49	1860	23000	4814	52	1883	44543	7834	16	
1815	11535	192	15		1838	2611	43	31	1861	24999	5206	72	1884	33485	6084	80	
1816	7560	126	—		1839	543	9	3	1862	39467	8328	14	1885	31708	5782	67	
1817	9249	154	59		1840	1033	17	13	1863	31556	6816	82	1886	31640	6493	98	
1818	5191	86	31		1841	907	15	7	1864	36655	7985	68	1887	31711	5326	37	
1819	9617	160	17		1842	1145	19	5	1865	45819	9866	46	1888	28165	5291	19	
1820	7209	120	09		1843	962	32	4	1866	42413	9243	46	1889	26390	4610	92	
1821	5210	86	41		1844	579	12	39	1867	39111	8324	98	1890	35580	. . .	. . .	tylko do d. 31 Lipca.
1822	5431	90	31		1845	1533	25	33	1868	44605	9261	30					

III. Wykaz dochodów za kąpiele mineralno-wodne, borowinowe, tudzież za procedury hydropatyczne w przeciągu 30-tu lat, t. j. od r. 1860 do 1890.

L. porządk.	w roku	Frekwencyja osób	za kąpiele Złr.	za kąpiele ct.	UWAGA	L. porządk.	w roku	Frekwencyja osób	za kąpiele Złr.	za kąpiele ct.	UWAGA
1	1860	990	4301	77		16	1875	2120	25587	09	
2	1861	974	4280	86		17	1876	2055	23855	26	otwarcie kol. żel. Tarnów-Leluchów d. 18/8
3	1862	1639	7077	88		18	1877	2284	24188	97	
4	1863	983	5300	56	stare łazienki	19	1878	1928	23589	21	
5	1864	1006	4883	49		20	1879	2374	26968	35	
6	1865	1129	5915	44		21	1880	2691	32200	36	
7	1866	940	6988	12	wojna	22	1881	3014	33050	14	nowe łazienki borowinowe
8	1867	1544	11677	88	nowe łazienki	23	1882	3123	34506	14	
9	1868	1935	13416	84		24	1883	3193	37326	13	
10	1869	1912	15824	04		25	1884	2715	29953	35	nowy Zakład hydropatyczny
11	1870	1643	15948	35		26	1885	2997	31241	77	
12	1871	1740	18294	87		27	1886	4041	39184	34	
13	1872	2011	20704	27		28	1887	3180	33796	98	
14	1873	899	8040	57	cholera	29	1888	3519	36393	41	
15	1874	2078	23675	06		30	1889	4133	43191	54	

IV. Wykaz frekwencyi i dochodu brutto c. k. Zakładu zdrojowego od czasu jego nabycia t. j. od roku 1800 do roku 1890.

Liczba bieżąca	Rok	Był lekarzem zdrojowym	Frekwencyja osób	Dochód brutto: z wody mineralnej Złr.	z wody mineralnej ct.	z kąpieli Złr.	z kąpieli ct.	z pomieszkań Złr.	z pomieszkań ct.	Razem Złr.	Razem ct.	Był zawiadowcą lub dzierżawcą	UWAGA
1	1800		70	Za wodę braną do kąpiel do domu 20	—	15	—	54	—	89	—	Zawiadowca	Pierwszy rozbiór wody mineralnej Krynickiej uskutecznił w roku 1796 profesor Haquet.
2	1801		90	27	—	18	—	75	01	120	01	Jahl	
3	1802		100	30	20	20	—	80	26	130	46	Duckowski	
4	1803		126	44	18	42	45	118	09	205	12	Muszyński	
5	1804		176	45	—	86	30	120	—	251	30	„	
6	1805		180	—	—	—	—	—	—	251	30	Dzierżawca Jan Hecht	
7	1806		190	—	—	—	—	—	—	394	23½	Zawiadowca	W r. 1808 chemiczny rozbiór głównego zdroju Krynickiego przez profesora Schultesa.
8	1807	Dr. Nennel	160	—	—	—	—	—	—	394	23½	Jan M. Bosewitz	
9	1808	„ „	220	—	—	—	—	—	—	1058	33	Jerzy Hoffman	
10	1809	„ „	102	—	—	—	—	—	—	1304	38	„	Wojna z Napoleonem.
11	1810	„ „	532	—	—	—	—	—	—	1881	55	Filip Kowięcki	
12	1811	„ „	280	—	—	—	—	—	—	1182	47½	„	Redukcya waluty.
13	1812	„ „	134	—	—	—	—	—	—	1156	49	„	
14	1813	„ „	180	—	—	—	—	—	—	1619	15⅝	„	
15	1814	Dr. Franciszek	108	—	—	—	—	—	—	1619	15⅝	„	
16	1815	Stierba de	123	—	—	—	—	—	—	1642	19¼	„	
17	1816	Stierbitz	104	—	—	—	—	—	—	1696	37¼	„	
18	1817	„ „	139	—	—	—	—	—	—	1743	11¼	„	
19	1818	„ „	159	—	—	—	—	—	—	1807	15¼	„	
20	1819	„ „	270	—	—	—	—	—	—	1807	29	„	
21	1820	„ „	462	—	—	—	—	—	—	574	—	„	
22	1821	„ „	114	—	—	—	—	—	—	574	—	Adam Pohlman	
23	1822	„ „	144	—	—	—	—	—	—	574	—	„	
24	1823	„ „	130	—	—	—	—	—	—	574	—	„	
25	1824	„ „	128	—	—	—	—	—	—	574	—	„	
26	1825	„ „	132	—	—	—	—	—	—	574	—	„	
27	1826	„ „	221	—	—	—	—	—	—	509	—	„	
28	1827	„ „	207	—	—	—	—	—	—	444	—	„	
29	1828	„ „	234	—	—	—	—	—	—	449	50	„	
30	1829	„ „	240	—	—	—	—	—	—	462	40	„	
31	1830	„ „	254	—	—	—	—	—	—	458	59	„	
32	1831	„ „	170	—	—	—	—	—	—	459	26	K. Häussler i Cttiker	Powstanie w Królestwie Polskiem.
33	1832	„ „	433	—	—	—	—	—	—	905	03	„	
34	1833	„ „	134	—	—	—	—	—	—	905	03	„	
35	1834	„ „	134	—	—	—	—	—	—	905	03	„	
36	1835	„ „	140	—	—	—	—	—	—	905	03	„	
37	1836	Dr. Sporn, późniejszy protomedyk	197	—	—	—	—	—	—	905	03	„	Taksa od gości na upiększenie Zakładu wprowadzona.
38	1837		148	—	—	—	—	—	—	905	03	„	
39	1838	„ „	120	—	—	—	—	—	—	515	—	Adam Pohlman	
40	1839	„ „	132	—	—	—	—	—	—	515	—	„	
41	1840	„ „	57	—	—	—	—	—	—	515	—	„	

Liczba bieżąca	Rok	Był lekarzem zdrojowym	Frekwencyja osób	Dochód brutto: z wody mineralnej Złr.	ct.	z kąpieli Złr.	ct.	z pomieszkań Złr.	ct.	Razem Złr.	ct.	Był zawiadowcą lub dzierżawcą	UWAGA
42	1841	Dr. Henryk	60	—	—	—	—	—	—	515	—	Adam Pohlman	
43	1842	Berggrünn	90	—	—	—	—	—	—	515	—	"	
44	1843	" "	102	—	—	—	—	—	—	515	—	"	
45	1844	" "	105	—	—	—	—	—	—	778	06	Nemetz	
46	1845	" "	154	—	—	—	—	—	—	778	06	"	
47	1846	" "	73	—	—	—	—	—	—	778	06	"	Zaburzenia chłopskie.
48	1847	" "	80	—	—	—	—	—	—	778	06	"	
49	1848	" "	88	—	—	—	—	—	—	486	20	"	
50	1849	Lekarz kameralny	60	45	28	150	40	184	00½	379	68½	Edward Neusser	
51	1850	Chir. Tom. Syrowatka	131	67	42	215	—	503	49	786	31	Mikoł. Romański	W 1857 r. 3-ci rozbiór chemiczny wody mineralnej Krynickiej przez profesora Czyrniańskiego i 4ty przez Aleksandrowicza wraz z rozbiorem wody Słotwińskiej.
52	1851	" " "	96	40	10	276	42	375	06	691	58	Kazimierz Babel	
53	1852	Dr. Czerukowski	105	51	32	294	20	287	03½	632	55½	"	
54	1853	" L. Żuławski	218	56	05	359	34	772	08	1187	47	"	
55	1854	" "	240	49	37	348	55	1011	57	1410	29	"	
56	1855	Mag. chir. Kohn	366	138	38	483	53	1291	04½	1913	35½	Felix Murdzieński	
57	1856	" " "	537	370	31	1438	58	1617	92	3426	81	"	W r. 1859 wprowadzono kąpiele borowinowe.
58	1857	Dr. Michał Zie-	760	705	54	1951	46	2546	96	5203	96	Józef Braun	W r. 1859 zaprowadzono metodę Hechta do napełniania wody mineralnej
59	1858	leniewski	830	2230	35	3265	93	3679	39	9175	67	Felix Murdzieński	
60	1859	" "	790	3331	75	3441	30	4132	93	10925	98	Henryk Sieber	
61	1860	" "	990	4814	52	4301	77	5199	38	14315	67	"	Otworzono zakład gimnast.
62	1861	" "	974	5206	72	4280	86	4256	34	13743	92	"	
63	1862	" "	1639	8328	14	7077	88	5642	64	21048	66	Grzegorz Pajewski	
64	1863	" "	983	6816	82	5300	56	5258	87	17376	25	Jan Zazuliński	W r. 1865 nabycie zdroju Słotwińskiego i chemiczny rozbiór przez Dra Stopczańskiego.
65	1864	" "	1006	7985	68	4883	49	3088	73	15957	90	"	
66	1865	" "	1129	9866	46	5915	44	4568	76	20350	66	"	
67	1866	" "	940	9243	46	6988	12	4045	22	20276	80	Felix Murdzieński	W r. 1866 wybudowano nowy gmach łaziebny dla kąpieli mineralnych i borowinowych.
68	1867	" "	1544	8324	98	11677	88	5622	30	25625	16	"	
69	1868	" "	1935	9261	30	13416	84	6485	95	29164	09	"	
70	1869	" "	1912	9534	90	15824	04	7174	77	32533	71	"	
71	1870	" "	1643	9161	60	15948	35	7162	08½	32272	03½	"	
72	1871	" "	1740	7990	60	18298	87	7219	44	33508	91	"	
73	1872	" "	2011	9457	05	20704	27	8453	50	38614	82	Edward Neusser	
74	1873	" "	899	8240	40	8040	57	5724	46	22005	43	Zygmunt Sokołowski	Cholera.
75	1874	" "	2078	8399	59	23675	06	8727	11	40801	76	"	
76	1875	" "	2120	9343	62	25587	09	9384	83½	44315	54½	"	
77	1876	" "	2055	9031	36	23855	26	9270	79	42157	41	"	18 września 1876 otwarto kolej w Muszynie dla przestrzeni Tarnów-Leluchów.
78	1877	" "	2284	8712	37	24188	97	9869	96	42771	30	"	
79	1878	" "	1928	8655	42½	23589	21	9857	22½	42101	86	"	
80	1879	" "	2374	8797	11	26968	35	9205	79	44971	25	"	
81	1880	" "	2691	7457	85	32200	36	9451	01	49109	22	"	
82	1881	" "	3014	7863	29	33050	14	10473	94	51387	37	"	Otwarto nowe łazienki borowinowe.
83	1882	" "	3123	7960	27	34586	14	10151	64	52618	05	"	
84	1883	" "	3193	7834	16	37326	13	10243	05	55403	34	"	
85	1884	" "	2715	6084	80	29953	35	9813	91	45852	06	"	W r. 1884 zbudowano nowy zakład hydropatyczny.
86	1885	" "	2997	5782	67	31241	77	8810	26½	45834	70½	"	W r. 1885 zamianowano Dra Ebersa kierownikiem zakładu hydropatycznego.
87	1886	" "	4041	6493	98	39184	34	10060	94½	55739	26½	"	
88	1887	" "	3138	5326	37	33796	98	10069	83½	49193	18½	"	
89	1888	Dr. Leon Kopff	3519	5291	19	36393	41	10068	58½	51753	18½	"	W r, 1889 otwarto nowo wybudowany dom zdrojowy.
90	1889	" " "	4133	4610	92	43191	54	15167	09½	62969	55½	"	

W uzupełnieniu powyższego zestawienia podajemy jeszcze stosunek frekwencyi osób, ilości wysłanych flaszek wód mineralnych krynickich, tudzież dochodu brutto z kąpieli od dnia 15 maja do 31 lipca r. 1889 i 1890.

W roku	Frekwencyja osób	Ilość wysłanych flaszek wód mineralnych krynickich	Dochód brutto za kąpiele i procedury hydropatyczne
1889 od 15 maja do 31 lipca	3073	25680	25245 złr. 55 ct.
1890 od 15 maja do 31 lipca	3695	35580	26766 złr. 32 ct.
W r. 1890 więcej	622	9900	1520 złr. 77 ct.

KONIEC.

ZIEMIA.

W bezbrzeżną przestrzeń błękitów rzucona,
Rozkołysana tysiącznemi ruchy,
Pędzi gwiaździstym, promieniącym szlakiem,
Wśród wiru innych tanecznic miliona,
Jak ziarnko piasku przez wichrów podmuchy,
Porwane z całym tumanu orszakiem.
Dźwiga na sobie rozszalałe morza
I gór olbrzymich uśnieżone szczyty,
Szumiące lasy, bezbrzeżne pustynie!
A niknie tak lekko i cicho w przestworzu,
Jak puch cykoryi trąceniem odbity,
Kiedy w powietrzu kryształowem płynie.
Mieszkanką niebios jest i córą słońca,
Które szle ku niej swe gorące czucie,
Przedziwne piękno i miłość jej stwarza.
A jednak smutna, roztęskniona, drżąca
Jest jako pątnik w grzechowej pokucie,
Co wciąż swe ciało i myśl upokarza.
W noc czystą, kiedy na szafirów toni,
Gwiazdka po gwiazdce, zapala się żywo
I w brylantowe iskry się rozplemia,
Wzrok mój dostrzega w gwiaździstej pogoni,
Jak wśród promiennych, promienne ogniwo,
Światełko swoje rzuca w niebo — ziemia.

C. S.

WIDOK.

Wieczór zapada. Wyżej na wzgórz pochylenie
Sosny i brzozy, wielkie swe rzucają cienie —
W osnowie wschodzącego zaledwie księżyca,
Widne uśpionej wioski dachy i dzwonnica;
Przewoźnik łódź uwalnia z łańcuchów niewoli,
I ku bliskim wybrzeżom wlecze ją powoli....
A ja szukam oczyma wśród marzeń promyka
Niewidzialnego duchów w niebo przewoźnika.

H. de Bornier.

Jung-whang-fung.

Kwiatek Jug-wha, natury jedno z pieścidełek,
W Ching-tu-fu jeno kielich swój wonny otwiera,
A Thung-whang-fung, ptaszyna, przyrody chimera,
Kwiat zaledwie przykryje dwojgiem swych skrzydełek.
Ptaszę troski powierza kwiatu co je wita,
A kwiat jest purpurowy i ptaszę zarazem,
I nie można odgadnąć ujrzawszy ich razem,
Czyli to kwiatek śpiewa czy ptaszę zakwita.
Kwiat i ptaszek o jednej zrodzone godzinie,
Rosa perły swojemi jednako je żywi,
Jedną miłością płoną oboje szczęśliwi.
Lecz kiedy kwiat umiera to i ptasze ginie.
Na gałązce gdzie szczęścia mu zniknął ostatek,
Więdną piórka czarowne, główkę chyli małą!
Niejedno młode serce namiętne by chciało
Umierać jak ptaszyna, a kochać jak kwiatek.
Ja zaś wiem tę opowieść, którą tutaj mieszczę,
Z ust mandaryna, co ma suknię pstrą z bławatu,
Chiny, jestto świat stary, gdzie szanują jeszcze
Miłość, która dosięgnąc może wieku kwiatu.

L. Bouilhet.

WIOSNA.

(La chanson du printemps).

Komedyja w 1 akcie przez *Armanda D'Artois*, tłumaczył z francuskiego **St. Kremer**.

(Dokończenie).

OLIVETTA *(na prawo, patrzy na Carla i Coralinę, którzy idą ku ogrodowi).* Jaką ma osłupiałą minę! A, bo też z daleka się wrócił.

CORALINA *(na prawo).* A! stół w ogrodzie dla nas zastawiono; tem lepiej.

CARLO. Przepysznie, uczta na powietrzu świeżem! *(siadają).*

CORALINA *(podając mu).* Może trochę pasztetu!

CARLO. Owszem, lecz niewiele.

CORALINA. No, to panu pewnie nie zaszkodzi.

OLIVETTA *(usługując, spostrzega powróz zawieszony na drzewie. Na str.).* Co widzę? powróz na gałęzi; takby się trzeba wymknąć, by nie być widzianą.

CORALINA *(do Carla).* Jak smakuje pasztet, panie Carlo?

CARLO. Wyśmienity!

CORALINA *(nalewa mu wina).* Więc go pan zalej kieliszkiem madery.

CARLO *(pije zwolna, pożerając oczami Coralinę)* Wstrzemięźliwości należy hołdować, gdy czas dłuższy było się na poście.

OLIVETTA *(która podczas ostatnich słów przeszła na lewo i pochwyciła koniec powroza).* Drogi talizmanie, wzywam twej pomocy *(ucina powróz).* Na resztę dni życia trzymam szczęście w ręku. *(Przechodzi na prawo).*

CORALINA *(podając skrzydło kurczęcia Carlowi).* A teraz skrzydełko kurczęcia.

OLIVETTA *(do Coraliny).* Talerz tego pana jak pole bitwy, straszne na nim sprawia spustoszenia.

CORALINA *(do Olivetty).* Biedak głodny. Trudno, każdy do życia ma prawo. *(Głośno).* Z pana, panie poeto, gość nie bardzo tęgi i mej kuchni niewiele czynisz zaszczytu.

CARLO *(poważnie).* A! dziś dość późno jadłem me śniadanie.

CORALINA *(do Olivetty cicho i wesoło).* Jak zmyśla.

OLIVETTA *(śmieje się).* Poeci żyją prawie niczem, rosą, powietrzem.

CORALINA *(do Carla podając mu).* A tak płatek szynki tej różanej. Proszę skosztować i popić winem Asti. *(Nalewa mu wina).*

CARLO *(patrząc na Coralinę na stronie).* Co za oczy! Lecz głupią mieć tu muszę minę, jem jak smok.

CORALINA *(podaje mu owoce).* Pozwól pan poziomek...

OLIVETTA *(tak samo).* Pomarańcze...

CORALINA *(jak wyżej).* Figi...

CARLO *(którego talerz jest pełny).* O! *(je owoce ze smakiem).*

CORALINA *(nalewa wino we dwa kieliszki i jeden daje Carlowi).* Skosztuj pan Lacrima Christi.

CARLO *(z admiracyą).* Co to za oczy!

CORALINA *(podnosi kieliszek).* Twe zdrowie poeto! *(pije).*

CARLO *(czyni to samo i wstaje).* A ja pani, piję zdrowie ust koralowych, złocistych włosów i oczu żarzących i śnieżnej twarzy *(pije).* To wino działa, jakby promień słońca! *(głośno z lekką ironią).* Precz mój smutek, precz zmartwienie! A dziś rano chciałem się powiesić! popełnić głupstwo, wyrzec się dobrowolnie wszystkiego, co życie pysznego nam daje: kobiet, wina starego, słońca i kwitnącej róży! Żeby nie pani, byłbym świat pożegnał. Życie me przeto do ciebie należy, więc pozwól, bym je u nóg twoich złożył! *(klęka przed nią).*

CORALINA *(trochę surowo).* Co pan czynisz?

Z WIOSNĄ.

Już zakwitł pąk w zielonych liści zwoju,
I zwrócił skroń gdzie słonko szle promienie,
Ach i twój duch od trosk i niepokoju
W słoneczną dal niech zwróci swe spojrzenie.
Padł wiosny czar na kwiaty, zioła, drzewa,
Słowiczą pieśń wywołał z gajów ciszy,
Niech i twój duch nadzieją się zagrzewa,
Radosny ton w harmonii świata słyszy.
Już błogi maj obudził śpiącą ziemię,
Wiosenny płaszcz na smętne rzucił góry,
Niech i twój duch trosk ciężkie strąci brzemię
I weźmie strój uroczych barw natury.
Bo w sile tej co szereg cudów splata,
Wśród tonów tych co akord wielki tworzą,
Tyś cząstką jest, atomem, dźwiękiem świata
Na harfie strun trąconych dłonią bożą.

C. S.

Korespondencyja „Krynicy“.

Krynica dnia 6 września.

Z numerem dzisiejszym zamykamy na rok bieżący nasze sezonowe wydawnictwo, dziękując wszystkim współpracownikom „Krynicy“ za udzieloną nam pomoc.

Jedna z czytelniczek „Krynicy“ przesłała nam korespondencyją z prośbą o pomieszczenie. Chętnie czynimy jej prośbie zadość, chcąc tym sposobem na przyszłość zachęcić gości kąpielowych, bawiących czy to w Krynicy, czy to w innych zakładach zdrojowych polskich, do umieszczania w łamach naszego pisma swoich uwag i spostrzeżeń. Sąd nieuprzedzony naszej publiczności kąpielowej podany w ten sposób *sine ira et studio* do wiadomości szerszym kołom, może się snadnie przyczynić do rozwoju naszych uzdrowisk i przyspieszyć usunięcie niejednego złego, które dotąd uporczywie się w nich utrzymuje.

Krynica dnia 20 sierpnia.

Będąc dłuższy czas w Krynicy, spotykałam się z rozmaitemi osobami, wypowiadającemi różne o niej zdania. Niektóre z nich udało mi się odrazu zbić, inne łagodziłam, inne wreszcie pokrywałam milczeniem. Zawsze jednak myślałam o tem, żeby też szan. p. Redaktor raczył przyjąć kilka słów, w których wolnoby mi było skreślić swój osobisty pogląd i swoje wrażenia, jakie wywiozę z Krynicy. Nie próbowałam jeszcze nigdy nic pisać nie dla siebie, łatwo też zrozumieć, z jaką nieśmiałością biorę się do tego w nadziei, że szan. Redakcya uwzględni niedołężne to pismo, ale oceni szczere intencyje i chęć sprostowania błędnych pojęć i złagodzenia surowych sądów przyjezdnej publiczności. W życiu nie jestem optymistką, widzę więc i tu pewne niedogodności, pewne braki, ale zarazem widzę także starania około ich usunięcia. Krynica jest zakładem dosyć młodym, przechodziła ona swoje ciężkie chwile, raczej dziwić się należy, że w przeciągu tak krótkiego czasu tyle zrobiono. Pan Sokołowski, tu zarządzający, jest nietylko urzędnikiem, sumiennie pełniącym swe obowiązki, ale pełniącym je z zamiłowaniem, on ma przyjemność w tem, co robi, cieszy się każdem dokonanem ulepszeniem, on ceni sobie ten zakątek polskich wód, najmniej-

---

OLIVETTA (*na stronie*). Zapala się!

CARLO (*wstaje, trochę wytrzeźwiony*). Najoczywiściej jest to wielka dama. Posunąłem poufałość trochę za daleko.

CORALINA (*cicho do Olivetty*). Skromny, jak student lękliwy!

OLIVETTA (*cicho do Coraliny*). I to się pani nie podoba?

CORALINA (*z uśmiechem*). Owszem Olivetto! (*do Carla, podczas gdy Olivetta zbiera nakrycie*). Teraz wymagam zapłacenia długu; nielitościwym jestem wierzycielem... dawnym zwyczajem trzeba udział w biesiadzie zapłacić... Tak było ułożonem. Żądam piosenki!

CARLO (*na stronie*). Muzo, przybywaj w pomoc! (*głośno*) jestem gotów: lecz proszę być mi pobłażliwą.

CORALINA (*uśmiechając się, siada na stopniu schodów*). Będę.

CARLO (*improwizując*).

Gdy rankiem nikły perełki rosy,
Skowronek igrał w słońca promieniu,
Szła czarodziejka z jasnemi włosy
Samotnie łąką w cichem marzeniu.
A była piękną pomiędzy pięknemi.
I gdy kwiatki jakby ku piękności chwale
Wonne główki schylały ku ziemi,
Skromny powój takie szeptał żale:
Gdybym tulipana miał osłonę białą,
Róży czarownej lub goździka wonie,
Zerwałaby mnie swoją rączką małą
I grób bym znalazł na jej śnieżnem łonie.
Niestety! dziewczę nie baczy na skromne kwiecie,
Depce je nogą swawolną bezkarnie:
Kobiety! ileż serc wy w życiu złamiecie
I uczuć ile ginie dla was marnie!

CORALINA (*do Olivetty*). Jak on namiętnie ten wiersz wypowiedział!

OLIVETTA (*do Coraliny*). Trochę szalony!

CORALINA (*do Carla*). Wiersz pański bardzo jest udatny, a wygłoszenie umiejętnem i smaku dowodzi. Proszę więc o nie, chcę kopię zachować.

OLIVETTA (*do Coraliny cicho*). Jest rzeczą sumienia uprzedzić biedaka, że dziś pani kontrakt masz podpisać i idziesz za mąż za...

CORALINA (*sucho i wstając*). Cicho! (*do Carla*). Wlewając w wiersze tyle swojej duszy, musisz być zakochanym?

CARLO. Ja? Szydzisz pani ze mnie, to nie szlachetnie. Czyż mi kochać wolno?

CORALINA (*lekko*). A wiesz pan, że to już bluźnierstwo Kochamy, sami nie wiedząc przyczyny, kochamy, bo kochamy! Miłość jest tyranem, rozumowanie z nim się nie udaje... Ja więc utrzymuję, żeś pan zakochany!

CARLO. Czemuż mam ukrywać! Prawda, — kocham!

CORALINA (*z kokieteryą*). I jesteś kochanym zapewne?

CARLO. Niestety! nie — a przynajmniej bardzo wątpię o tem.

CORALINA. Czy tak? Proszę mi powiedzieć nazwisko nieczułej.

CARLO. I na co? Wiem aż nadto dobrze, że kochać mnie nie może. Pragnąłbym o niej zapomnieć, ale wszystko mi ją przypomina: Taka dumna, wdzięku pełna i piękna zarazem!

CORALINA (*do Olivetty*). To ja Olivetto!

OLIVETTA (*cicho*). Rzecz jasna.

CARLO (*melancholicznie*). Wiem, że szalone marzenia nigdy się nie ziszczą. Ale co począć? Choć, dając się zwodzić ułudnej himerze, cierpię — lecz w tem przyjemność znajduję. Lubo mi marzyć o kresie którego nie widzę — i lubo kochać, choćby bez nadziei.

CORALINA (*wzruszona*). Ależ trzeba jej odkryć serca tajemnicę — wyjawić, jak głęboką w niem miłość obudziła,

sze zadowolenie ze strony gości jest mu dostateczną nagrodą za podjęte trudy. Przypatrzmy się tej szosie, wiodącej ku Tyliczowi, łatwo jest przejechać po równej drodze, ale czyśmy się zastanowili nad tem, że tu miejscami zmienione koryto rzeczki, jakież sumy pochłania ta nowa droga! Czy podobna jest wszystko odrazu zrobić. Przeprowadzenie tej szosy jest przedewszystkiem dowodem i estetycznego poczucia inicyjatorów, przynajmniej dla mnie nie ma w Krynicy równie pięknego i zacisznego ustronia. Trzeba się bliżej przyjrzeć tej uroczej zieleni, tej dzikiej a malowniczej naturze — tu skały dołem obnażone, a na nich wspaniały las świerkowy; a te świerki poważne i sztywne, wszak niby wszystkie jednakowe, a każdy jednak odmienny. Nie mam nigdy dosyć wycieczek ku tej stronie, a zawsze wpatrzona, zawsze przejęta tym prostym, a tak cudnym widokiem. Tu nietylko oko ma na czem spocząć, ten balsam napełniający powietrze, toć przecież zdaje się, że nowe życie wstępuje z każdem tchnieniem. Gdyby już nigdzie nie można było wybrać się, to i tak nie byłoby źle. Ale proszę przeczytać „Krynicę“, w której Dr. Kopff w artykułach swoich stara się zapoznać przybyłych gości z okolicą Krynicy, ile nam wskazuje najrozmaitszych wycieczek. Nie jesteśmy w Zakopanem, gdzie się przyjeżdża wyłącznie dla tego, żeby się rozkoszować pięknością natury, jesteśmy w miejscu kuracyjnem, którego skutkom nic zarzucić nie można, a o kąpielach już ja sądzić nie mogę, powtórzę tylko zdanie lekarzy, że urządzenie ich w niczem nie ustępuje innym zagranicznym kąpielom; — nie jestem wtajemniczoną, nie wiem, kto nad niemi głównie czuwa, ale w każdym razie przyznać należy, że dobrze wychodzimy na tej opiece. — Dawno już nic tak silnie nie podziałało na mnie, jak owe dźwięki hymnów, rozlegające się na górce wokoło kapliczki. Jakże poetycznie wyglądają te tłumy porozrzucane na murawie, czyż to nie przypomina pierwszych czasów chrześcijaństwa, kiedy apostołowie ołtarze w lasach stawiali? Jeżeli do tego dodamy, że p. Wroński, dyrektor orkiestry, niezmiernie starannie prowadzi rzecz swoją, że owe pieśni odegrane są równo i czysto, a nadewszystko z czuciem, czegóż żądać więcej. Mówiąc o uroku modlitwy w lasku, musimy zaznaczyć jeszcze niezmordowaną działalność księży przyjezdnych lub miejscowych, którzy naprzemian w niedziele i święta miewają kazania. Dla mniej cierpiących są i rozrywki — dobrą i tanią jest teatr, nie wymagajmy za wiele. Zdarzyło mi się słyszeć, że teatr jest nie dosyć czysto utrzymany, „niewygodna buda“ i t. p., ale czy ta sama publiczność, która stawia takie wygórowane wymagania uczęszcza do niego i czy uczęszczając, choćby raz poszła dla podtrzymania go. Nie, jedynie dla swojej przyjemności. Modrzejewskiej tu nie ma, ani Żółkowskich, ani Królikowskich, ale są talenciki dość udatnie oddające swoje role. Czyż można odmówić wdzięku p. Pysznikównie? Nie umiem i tu wypowiedzieć zdania swego ze znajomością rzeczy, ale dawno już słyszałam, że wybór sztuk dawanych jest prawie zawsze trafny, a wykonanie często zadawalniające. Zdarzyło mi się zauważyć w niektórych rolach szarżowanie, ale to bywa i na wielkich scenach. Dziękujmy za to co jest, tem więcej, że nie jest źle. — Innego rodzaju rozrywką są zebrania w domu zdrojowym, który mówiąc nawiasem nie ustępuje w niczem podobnym domom w innych kąpielach, tak wysławianych. Tu są i tańce, i koncerty i odczyty. Na kuracyją zazwyczaj przyjeżdżamy na sześć tygodni, czy mało jest zajęcia w przeciągu tego czasu i mało przyjemności. Nie szukajmy w Krynicy widoków Zakopanego, a w Zakopanem Interlacken, nie

---

a może jej serce nie będzie z kamienia! Każda z nas jest Galateą i Psychą potrochu.

CARLO. O nie, nie, jej miłości nie czuję się godnym. Ja jestem niczem. Poddam się losowi. Ona taka dobra, obdarzyła mnie swoją przyjaźnią. Nie chcę litością serca jej zdobywać. Ale kiedyś, gdy imię moje nabierze rozgłosu, a miłość rozdzieleniem bardziej się utrwali, stanę przed nią, ze wzruszenia i nadziei drżący i rzeknę: „Tobie oddaję się cały; kochaj mnie“. Aż do tego czasu, jeżeli tego wymaga potrzeba, żyć będę oddalony!

OLIVETTA (*do Coraliny*). Wzorowy kochanek!

CORALINA (*do Olivetty*). Prawda, ale za lękliwy.

(*W tej chwili wchodzi furtką Bonfadini*).

Scena VIII.

CI SAMI, BONFADINI.

BONFADINI. Co widzę? Czy wierzyć oczom? Mężczyzna!

OLIVETTA. Bomba pęknie! Narzeczony!

CORALINA (*do Carla*). Ani słowa! (*idzie ku Bonfadiniemu*). Witam, jesteś punktualnym, panie Bonfadini.

BONFADINI (*wskazuje Carla zmięszany*). Pani...

CORALINA (*przedstawiając Carla*). Mój brat!

BONFADINI. Brat!

OLIVETTA (*na stronie*). Dobre zaczęcie.

CARLO (*na stronie*). Nie mogę przystać na oszukiwanie.

OLIVETTA (*cicho do Carla, wstrzymując go*). Niech pan przynajmniej temu nie zaprzecza.

CORALINA. Drogi Carlo! Dlatego jedynie odbył taką drogę, by być obecnym naszemu związkowi. Brat kochany, drogi, zacny Carlo! (*obejmuje szyję Carla i mówi do Bonfadiniego*). Nie prawdaż, że my oboje, w braterskim uścisku piękny tworzymy obraz? (*cicho do Carla*). Myśl wyśmienita! Jak się panu zdaje? (*głośno do Bonfadiniego*). Chodź pan, niech pana przedstawię, (*przedstawia go Carlowi*). Messer Bonfadini, mój narzeczony, dyrektor teatru w Turynie, artysta wyborny.

CARLO (*na stronie z boleścią*). Co ją zmusza, że się do kłamstwa ucieka?

BONFADINI (*do Carla*). Bardzo mi przyjemnie! Ale ja znam przecież pana!

CORALINA (*śmieje się*). Tak, naprawdę?

BONFADINI (*do Carla*). Gdzieś pana widziałem! Ale gdzież to było? (*przypomina sobie*). A, wiem już, sztukę do grania pan mi raz przyniosłeś!

CARLO (*wesoło*). Którą pan zwróciłeś.

BONFADINI. Prawda, przyznaję.

CARLO. Przynajmniej czy ją pan czytałeś?

BONFADINI (*z otwartością*). O nie! czasu mi nie stało!

CORALINA (*żywo, podchwytując okazyję*). Jakto, pan sztukę zwróciłeś, nie przeczytawszy — sztukę mego brata? Pięknych o panu rzeczy dziś się dowiaduję! Tak postępować z moimi krewnymi, to się nie godzi! Carlo! Jaki tytuł sztuki?

CARLO (*któremu to nie na rękę*). „Brat udany.“

CORALINA (*patrzy na niego i śmieje się*). Tytuł wcale dobry! (*do Bonfadiniego*). Odrzucać sztukę nie czytając, w której miałam tak wyborną rolę! Sprawa ta panie dyrektorze już się mnie dotyczy!

CARLO (*na stronie*). Aktorka! Nie dziw, że tak gładko kłamie.

BONFADINI (*przecząco*) Coralino!

CORALINA. Przedewszystkiem oświadczam, że związek zerwany.

BONFADINI (*z rozpaczą*). O! zlituj się pani! Co mam uczynić, by mi przebaczono?... Coralino!... Przebacz!... Ja jestem w rozpaczy!... (*do Carla*). Panie Carlo, wstaw się za mną — przemówże, choć słowo.

żądajmy od teatru zbudowanego do użytku kilkotygodniowego w każdym roku, wygód teatrów wielkich miast, a przestaniemy narzekać na polskie wody, przestaniemy maltretować sympatyczną Krynicę — bądźmy umiarkowani w sądach. Może niejeden czytelnik pomyśli sobie, że jestem wybraną osobistością, dla której wszystko inaczej przygotowano, którą cudownie uzdrowiła Krynica. W istocie nie mogę inaczej powiedzieć, jak cudownie, jakkolwiek ani ja, ani moje otoczenie nie było chore, ale wyjeżdża z zapasem sił i zdrowia, które powinny wystarczyć do roku przyszłego. Zawdzięczam to sumiennej, troskliwej, starannej i umiejętnej opiece lekarza, do którego się udałam i tej obwinionej Krynicy. O nazwisku szanownego lekarza zamilczę, gdyż zakrawałoby to na próżną reklamę, której on nie potrzebuje i o którąby mógł mieć do mnie urazę. Kurujmy się o ile możności w naszym kraju, przestańmy krytykować to co nasze, bo i w innych miejscowościach są niedokładności, a natomiast starajmy się popierać polskie kąpiele, nie zniechęcajmy siebie i innych, bądźmy sprawiedliwymi, a nie tak czarno przedstawiać się będzie Krynica, jak to się daje słyszeć.

* * *

W kilka dni po skreśleniu tych słów spotkałam się znowu z jedną z wyrzekających pań.

— I cóż? — rzekła do mnie — już pani posłała do redakcyi swoje hymny pochwalne, pisane na cześć Krynicy?

— O, tak, pani! nie wiem tylko, co zrobi z niemi Szanowny redaktor, może je wrzuci do kosza.

— Więc pani w Krynicy widzi wszystko przez szkła różowe, same strony dodatnie, ujemnych nie ma wcale?

— Jakto, pani? są, nawet i dosyć, ale.... nie od razu Kraków zbudowano.

— Hm!... i z gospodarzami także wszystko dobrze... szczęśliwa pani!

— Z właścicielami willi prywatnych bywa i źle, przyznaję, trzeba się umieć z nimi rozmówić i ułożyć, a raczej trzeba umieć od nich wyciągnąć wszystko, ale i na to jest środek. Doświadczenie uczy — można ostrzedz innych, czego i kogo unikać mają, i samej dobrze zapamiętać gospodarza domu, który był grzeczny, uprzejmy, i takiego, który się nie troszczył o wygody i spokój swoich lokatorów. Ci ostatni sami sobie szkodzą. Są wreszcie domy rządowe dla tych, którzy mogą chodzić po piętrach, zwłaszcza w Domu zdrojowym urządzone wygodnie i porządnie — oby tych mieszkań było jak najwięcej, a wtedy i panowie właściciele prywatni będą mniej wymagającymi od przyjezdnych kuracyjuszów.

— Zresztą już wszystko pani się podoba?

— Zaprowadziłabym jeszcze ważną reformę przy napełnianiu kubków wodą; oto sprawa ważna i inne drobne, ale mam nadzieję, że to i bezemnie uskutecznionem będzie. Może jeszcze kiedy w te strony zawitam, a pewną jestem, że już nie zastanę dawnych usterek w urządzeniu niektórych działów. Widzę, że pani miałaby ochotę zatrzymać mnie jeszcze dłużej, ażeby wydostać coś więcej odemnie na niekorzyść Krynicy; daremne to usiłowanie, nic nad to nie dodam. Pójdźmy lepiej ku nowej drodze, siądźmy na nowych i świeżo tam ustawionych ławeczkach, zamiast krytykować, podziwiajmy piękność tego skromnego widoku i oddychajmy czystem powietrzem.

Warszawianka.

CARLO (*z niecierpliwością*). A!...

CORALINA (*do Bonfadiniego*). Niezwłocznie sztukę bratamego pan przedstawisz.

BONFADINI. Z największą chęcią.

CORALINA. Potem zrobisz z nim kontrakt co do sztuk pisania.... Pod tym warunkiem przebaczam i za mąż wychodzę.

BONFADINI (*uradowany*). Przyjmuję!

CORALINA. Wybornie! (*do Carla*). Teraz obaj na zgodę rękę sobie dajcie.... jako przyjaciele. (*Carlo robi ruch odmowny*).

BONFADINI (*do Carla*). Jakto? pan dawnej nie chcesz przebaczyć urazy? To źle, ja złym nie jestem człowiekiem.

CARLO (*z wysileniem podaje mu rękę*). Widzę to.

CORALINA (*uśmiecha się, potem mówi do Olivetty pokazując jej Bonfadiniego*). Daj mu papieru, atramentu, pióra, czego potrzeba tylko do pisania. (*Coralina wybucha śmiechem, Olivetta i Bonfadini wychodzą, również się śmiejąc*).

Scena IX.

CARLO, CORALINA.

CARLO (*chłodno*). Pani się śmiejesz, lecz mnie do śmiechu nie bierze ochota i nie chcę odgrywać tej roli do końca!

CORALINA (*siedzi na ławce kamiennej*). Co pan powiadasz?

CARLO (*tym samym tonem*). Powiadam, że dziękuję za jej dobrodziejstwa. Ocenić je umiem; ale uważam, że za nie ja za drogo płacę! Przyjmuję nędzę ale nie pogardę!

CORALINA. Panie!

CARLO (*trochę łagodniej*). Litość panią zdjęła nad biedakiem, któregoś nie znała. Może jedynie był dla cię zabawką. (*Coralina robi gest zaprzeczenia*). Ale mniejsza o to. Pani mnie uratowała! na dziś ożywiłaś płomień nadziei w mej duszy, dzięki za to tobie! (*z goryczą*). Ale i wiele sprawiłaś przykrości!

CORALINA (*wstaje*). Carlo!

CARLO. Wielką ranę mi zadałaś! Marzyłem, a teraz marzenie zniknęło. Żegnam! (*wychodzi i staje*).

CORALINA. Pan odchodzisz?

CARLO. Idę rozpocząć życie samotne, tułacze; lecz idę z czołem wzniesionem do góry i nikt na świecie nie jest dzisiaj w stanie na licu mojem wywołać rumieńca, ni zmusi bym mu w oczy nie spojrzał odważnie. Żegnam! (*smutnie*). A jednak ja cię kochałem piękna Coralino!

CORALINA (*na stronie z radością*). Być że to może!

CARLO. Ubóstwiałem wdzięk twój łagodny, powab kobiecy i uśmiech dziecięcy. W spojrzeniu skromnem a tryumfu pełnem oka, które brwi gęstym cieniem okrywają, upatrywałem tysiączne rozkosze; serce młodociane ku tej miłości tak się roztwierało jak kwiecie, co jutrzenkę wita! Ale szczęścia wyrzec się potrzeba... Na drodze życia spotkasz zapewne kochanka, co mnie zaćmi urodą, bogactwem i sławą, lecz siłą miłości żaden mnie nie zmoże.

CORALINA (*czule*). Więc ty mnie kochasz, Carlo?

CARLO. Mamże to powtórzyć!

CORALINA (*namiętnie*). O tak, powtórz, bo ja kocham cię szalenie, ubóstwiam, bo tylko ciebie jedynie zaślubię!

CARLO (*z radością*). Boże wielki! to nie sen, mogęż mu uwierzyć? Ty mnie kochasz! kochasz!

CORALINA (*z uniesieniem*). Tak, kocham! przebacz, żem serce na próbę pragnęła wystawić... to zacne serce! Lecz z próby wyszło czyste i zwycięzkie... na kolanach proszę przebaczenia. (*Carlo podnosi ją w chwili, gdy ona mu chce do nóg upaść, ściska ją namiętnie i klęka przed nią, całując jej ręce*).

CARLO. Drogi aniele!

DROBIAZGI HUMORYSTYCZNE.

W szkole.

Nauczyciel jednej z wiejskich szkółek niemieckich, wykładając nowy testament, zwraca się do któregoś z uczniów z zapytaniem: — Chłopcze! jak się nazywał ojciec synów Zebedeuszowych?

Uczeń (po namyśle). Nie wiem.

Nauczyciel. No, a jakże się nazywa twój sąsiad?

Uczeń. Müller.

Nauczyciel. A ojciec jego?

Uczeń. Także Müller.

Nauczyciel. Jakże więc nazywał się ojciec synów Zebedeuszowych?

Uczeń (bez namysłu). Müller.

Naiwna.

Pewną dziewczynkę profesor historyi angielskiej zapytał, czem będzie książę Walii po śmierci królowej?

— Sierotą, proszę pana — odparło dziewczę.

Dowód uleciał.

— Ależ ja trafiłem tego bażanta, pióra nawet poleciały.

— O, tak, razem z bażantem.

Dobra rada.

Pan T. spotkał na ulicy czteroletnią dziewczynkę, płaczącą rzewnie. Nie mogąc się dowiedzieć od niej nazwiska, poradził:

— Staraj się przynajmniej przypomnieć sobie imię, przecież to nie tak dawno jak zostałaś ochrzczoną.

Zrozumieli się.

Dziedzic: I cóż panie Dyndalski, jakież tam horoskopy na jutrzejszą pogodę?

Ekonom: Pan dziedzic się pyta o chore skopy? Wszystkie już zdechły, tylko bałem się mówić o tem.

Przed wyborami.

Pani Ksantypska z Wólki pantoflowej: Czy uważasz moja droga, jak ten mój mąż jest dziś w wybornym humorze.

Nic dziwnego, wszak jutro jedzie na wybory do Towarzystwa ziemskiego, będzie więc nareszcie miał swój głos.

Poczciwy brat.

Matka: Żebym tylko wiedziała, co uczynić, aby radca częściej bywał w naszym domu. Byłaby to znakomita partya dla Emilki.

Syn: Nic łatwiejszego, kochana mamo. Pożyczę od niego rs. 10, a ręczę, że częściej będzie przychodził...

Nieczyste sumienie.

Gość: Dlaczego bawisz się ciągle kotem?

Właściciel restauracyi: Widzi pan, na pieczyste jest dzisiaj zając; żeby goście nie myśleli, że dałem im kota, pokazuje mojego faworyta.

Gorliwy chrześcianin.

— Wódka jest naszym nieprzyjacielem, dlaczegóż się nie wyrzekniesz jej panie Marcinie?

— Bo, proszę łaski dziedzica, trzymam się zawdy reguły chrześciańskiej, która nieprzyjaciół kochać każe.

— Ale połykać ich zabrania.

Scena X.

CI SAMI, OLIVETTA, BONFADINI. (*Bonfadini wchodzi, za nim Olivetta, Bonfadini staje zglupiały*).

BONFADINI. Co! Brat u nóg siostry. Dziwne! (*do Coraliny*). Oto nasz kontrakt, a tu kontrakt brata.

CORALINA (*targa papiery*). Zbyteczne, Signor Bonfadini!

BONFADINI. Jakto? jeszcze tu przed chwilą przyrzekłaś mi pani...

CORALINA (*śmieje się*). Nie mogę przecież za pana wychodzić, kochając innego! (*wskazuje Carla*).

BONFADINI (*zdziwiony*). Brata?

CORALINA (*obejmując Carla rękami za szyję*). Nie brata! kochanka! męża! Jego kocham i jestem szczęśliwą! Wiesz, panie Bonfadini, że za włos z jasnej jego głowy świat bym dała cały? A za jego ognistych ust pocałowanie mą duszę nieśmiertelną?

BONFADINI (*pada na krzesło*). O wielki Boże!

CORALINA. Dopiero lat dwadzieścia życia nam wybiło. Miłość nalega by czarę rozkoszy wypróżnić. Dopóki wiosna jaśnieć nam będzie na czole, my żyć będziemy oddani miłości!

CARLO (*obejmując wpół Coralinę*). Lato nam minie, jako dzień wesoły, a gdy zima śniegiem głowy nam przypruszy, wspomnienie wiosny życie nam osłodzi.

CORALINA (*do Bonfadiniego*).. Więc bez urazy.

BONFADINI (*na stronie*). Co prawda, lepiej, żem nie później o tem się dowiedział.

CORALINA (*do Bonfadiniego*). Jestem aktorką, i nie bez talentu, chcesz mnie angażować?

BONFADINI (*żywo*). Zgoda! (*na str.*) Kiedy tracę kobietę z sercem tak płochem, zatrzymam przynajmniej aktorkę lubianą!

CARLO (*z bojaźnią do Bonfadiniego*). Przyjęcia sztuki pan mi nie odmówisz.

BONFADINI (*z szlachetnością*). Grać ją będę (*wszyscy*) Brawo!

CARLO. Szlachetnością przerósł Scipiona!

OLIVETTA (*na stronie*). Protegować rywala, co z przed nosa sprzątnął nam kochankę, to szlachetną, piękną duszę zdradza. (*do Bonfadiniego jeszcze bojaźliwiej, niż Carlo*). Panie Bonfadini, chcesz pan pojąć żonę?

BONFADINI (*ociągając się*). Kogo?

OLIVETTA. Mnie.

BONFADINI. Ciebie?

OLIVETTA (*przybierając postawę*). Mnie! Czyż się panu nie podobam?

BONFADINI. Nie mówię nie! (*na stronie*). Lecz później ci powiem!

OLIVETTA (*na stronie*). Znam poczciwca i mojej sprawy jestem całkiem pewną!

CORALINA (*do Carla*). Wiesz, że mi wtenczas miłość do serca się wkradła, gdyś jak za ptaszkiem, uganiał za upartym rymem!

CARLO (*do Coraliny*). Jeszcze się pytam, czy to jest na jawie i niedowierzam.

CORALINA. Mniejsza o to, kiedy we śnie szczęście znajdujemy!

Słuchaj: (*śpiewa*).

Chodź, usiądziem nad potokiem,
Gdzie lipa z lipą się brata,
Tam się będziem zdala świata
Miłości poić urokiem.
Chodź, gdyż moja pierś radosna
Uściskać cię pragnie skrycie,
Żyjmy — uroczem życie,
Kochajmy — wróciła wiosna!

KONIEC.

Słaba pociecha.

— Nie martw się, mężu, straciłeś wprawdzie wszystko, ale przynajmniej ja ci pozostałam.

— To samo właśnie myślałem — z jękiem odpowiada niepocieszony małżonek.

Schwytana za słowo.

Panna. Widziałam dziś osobę, która jest panu bardzo miła.

— Kawaler. Pani zapewne dziś w lustro patrzyła.

W szkole oficerskiej.

Podoficer: Broń jest żoną dla żołnierza... co jednak nie znaczy, aby się z nią miał źle obchodzić.

Nuty z metryk kobiecych.

Pewien muzyk w ten sposób scharakteryzował kobiety: W pietnastym roku kobieta podobna jest do *arpeggia*, w dwudziestym do *allegro vivace*, w trzydziestym jest to *accordo forte*, w czterdziestym *andante*, w pięćdziesiątym zaczyna się *rondo finale*, a po sześćdziesiątym jest to już *tremolo alla sordina*.

Wiadomości urzędowe c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

Opłaty zdrojowe wynoszą na cały sezon od osoby: Taksa kuracyjna I. kl. **3** złr., za muzykę **3** złr. — Taksa kuracyjna II. kl. **1** złr. **50** ct., za muzykę **1** złr. **50** ct. — Lekarze i ich żony, nauczycielki szkół ludowych, dzieci do lat 10, służba i ubodzy są od opłat zdrojowych uwolnieni.

Lekarze ordynujący. Rządowi: **Dr. L. Kopff** „pod Topolami". — **Dr. H. Ebers** w Zakładzie hydropatycznym. — Prywatni: **Dr. Z. Ashkenazy** pod „Pagatem". — **Dr. J. Blatteis** „pod Jeleniem". — **Dr. L. Glücksmann** w budynku posądowym. — **Dr. A. Lorentski** „pod Litwinką". — **Doc. Dr. A. Mars** w „Domu Szwajcarskim". — **Dr. B. Skórczewski** w „Witoldówce".

Apteka w domu „pod Krakusem".

C. k. Zarząd zdrojowy w łazienkach głównych.

C. k. Poczta i Telegraf „pod Zamkiem".

Biuro wywiadowcze „pod Potokiem", udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień.

tycznego, a służba zakładowa obowiązaną jest każdego gościa, bez różnicy, obsłużyć w miarę żądania tegoż, w tym porządku, w którym się do zużytkowania procedur zgłosił.

Czytelnia gazet: w Domu Zdrojowym, abonament od osoby na cały sezon **1** złr.

Wypożyczalnia książek: w łazienkach mineralnych i w „Willi Ułana". Ma dzieła w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Opłata miesięczna od biorących 1 dzieło **1** złr., 2 dzieła **2** złr. — Kaucya **5** złr.

Powozy, fijakry i wózki góralskie: przy Dworcu kolei w Muszynie. Cena po **1** złr. **50** ct. do **3** złr.

Ceny kąpiel:

	Od godz. 6 rano do 2 popołudn. zł.	Od godz. 6 rano do 2 popołudn. ct.	Od godz. 4 do godz. 6 wieczór zł.	Od godz. 4 do godz. 6 wieczór ct.
I. W gmachu łaziennym głównym.				
Kąpiel mineralna wanienna metodą Schwartza ogrzewana, dla dorosłych Klasa I.	—	90	—	90
„ „ „ II.	—	70	—	50
Kąpiel dziecięca obok kąpieli dla dorosłych	—	35	—	30
Kąpiel mineralna nasiadowa	—	20	—	20
II. W chodniku krytym.				
Kąpiel gazowa z kwasu węglowego	—	50	—	50
III. W łazienkach borowinowych.				
Kąpiel żelazna borowinowa Klasa I.	1	60	1	60
„ „ „ „ II.	1	30	1	10
„ „ „ dla dzieci	—	80	—	70
„ „ „ na nogi	—	—	—	30
„ „ „ na ręce	—	—	—	20
Okład borowinowy	—	—	—	6
Kąpiel zwyczajna Klasa I.	—	50	—	50
„ „ „ II.	—	35	—	35
IV. Dodatki do kąpiel.				
Dwa litry odwaru igliwiowego	—	10	—	10
Za użycie prześcieradła kąpielowego	—	10	—	10
„ „ ręcznika	—	6	—	6

Uwaga. Ceny kąpiel w Maju, Czerwcu i Wrześniu są zniżone o 20%

Cennik c. k. Zakładu hydropatycznego: ***I. Kąpiele:*** *A)* Bilet na kompletne procedury hydropatyczne przez cały dzień, tj rano, przed i popołudniu używać się mające, na dni 7, dziennie po **75** ct., kosztuje **5** złr. 25 ct. Ten sam bilet na 6 dni po **75** ct. dziennie **4** złr. **50** ct. *B)* Bilet na kompletne procedury t. j. na używanie procedur hydropatycznych 2 razy dnia, na 7 dni po **65** ct. dziennie kosztuje **4** złr. **55** ct. Ten sam bilet na 6 dni po **65** cent. dziennie, kosztuje **3** złr. **90** ct. *C)* Bilet na jednorazowe użycie procedury hydropatycznej w jednym dniu **50** ct. Właściciel takiego biletu na jednorazową dzienną procedurę ma prawo użycia raz na dzień którejkolwiek z wszystkich procedur hydropatycznych pojedynczo lub w połączeniu. *D)* Bilet na procedury w domu: 2 razy dnia **40** ct. 1 raz dnia 25 ct. — ***Bielizna:*** za 1 prześcieradło **10** ct., za 1 ręcznik **6** ct., za 1 koc wełniany **20** ct.

Uwaga. Ceny procedur hydropatycznych są także w czasie od 15 Maja do końca Czerwca i od 1 Września do końca sezonu o **20**% zniżone. O bilety na procedury i bieliznę zgłaszać się należy do kasy w Zakładzie hydropatycznym. Każdemu Gościowi, bez różnicy, przysługa za okazaniem biletu w godzinach kąpielowych tj. od 6 zrana do 2 popołudniu, tudzież od godziny 2 do 6 wieczór bezwarunkowo wolny wstęp do Zakładu hydropa

Ceny pomieszkań w domach rządowych od **50** ct. do **2** złr. dziennie za pokój. Najdogodniej wybrać mieszkanie za przybyciem do Krynicy, ostatecznie za pomocą biura wywiadowczego, co wielka ilość mieszkań ułatwia i unikać faktorów w dworcu kolejowym w Muszynie.

Restauracye, kawiarnie i cukiernie: *a)* Zakładowe: w „Domu Zdrojowym" i „pod Koroną" (dla hydropatów). *b)* Prywatne: „pod Trzema Różami", „pod Dębem", „w Willi Ułana", „pod 3-ma Koronami" (izraelicka).

XV. Lista Gości zdrojowych w KRYNICY, przybyłych od 26 Sierpnia do 3 Września 1890.

L. p.	Imię, Nazwisko i Godność	Zkąd przybywa	Pomieszkanie	Osób
2424	Cybulski Tadeusz, szambelan i właściciel dóbr	z Humnisk (Galicya)	pod Trzema Różami	1
2425	Kleinmann Julia, szwaczka, z siostrą	ze Lwowa	w Szkole	2
2426	Frankowska Marya, żona lekarza, z córką	z Warszawy	pod Trzema Różami	2
2427	Szabelski Władysław, urzędnik tow. ogn., z żoną	z Krakowa	„ „ „	2
2428	Kłosowski Aleksander, kasyer magistratu, z familią	„	„ Pogonią	3
2429	Grünspann Laura, żona faktora	z Tarnowa	w Alfredówce	1
2430	Petersilge J., redaktor „Czasu", z córkami	z Łodzi (Król. Pol.)	w Zakładzie dyetet.	3
2431	Lebenheim Chaja, żona przemysłowca	z Krakowa	pod Opatrznością	1
2432	Rzędowski Maurycy, syn kupca	z Królestwa Polskiego	„ „	1
2433	Edmund del Campo hr. Scipio, właściciel dóbr, z żoną	z Brzezic (Król. Pol.)	„ Trzema Różami	2
2434	Gajewska Ludwika, obywatelka	z Warszawy	„ Pagatem	1
2435	Siemieńska Stefania, właścicielka dóbr	z Królestwa Polskiego	„ Wisłą	1
2436	Zubrzycka Emilia, „ „ z siostrą	„ „	w Domu zdroj. Nr. 5	2
2437	Chrzanowski Leon, poseł na Sejm i do Rady państwa	z Krakowa	„ „ „	1
2438	Luniewska Teofila, właścicielka dóbr	z Maryampola	pod Orłem Nr. 6	1
2439	Orłowski Maryan, sekretarz rady powiatowej	z Gorlic	„ Zamkiem Nr. 4	1
2440	Glück Eleonora, córka urzędnika	z Krakowa	„ Zieloną Górą	1
2441	Spindler Adela, „ „	„	„ „ „	1
2442	Sądecki Bronisław, notaryusz, z familią i służącą	z Żywca	w Hotelu Warsz.	4
2443	Wołódzko Hilary, urzędnik	z Królestwa Polskiego	pod Cisem	1
2444	Rechnic Samuel, prywatny	„ „	„ Ptaszkiem	1
2445	Karo Jan, asesor wydziału lekarskiego	z Lublina	„ Rybą	1
2446	Marek Jan, inżynier	z Dębicy	„ Zamkiem Nr. 8	1

L. p.	Imię, Nazwisko i Godność	Zkąd przybywa	Pomieszkanie	Osób
2447	Domecka Jan, prywatny	z Czech	pod Zamkiem Nr. 8.	1
2448	Garnysz Gotfred, dzierżawca dóbr	z Zielonych Kątów	„ „ Nr. 5	1
2449	Popowczak Antonina, nauczycielka, z kuzynką	z Luszowic	„ Trąbką Nr. 8	2
2450	Góra Apolinary, c. k. sędzia powiatowy	z Biały	„ Kurkiem strzel.	1
2451	Pykosz Katarzyna, nauczycielka, z służącą	z Krosna	„ Białą różą	2
2452	Pikowa Marya, obywatelka	z Krakowa	„ „ „	1
2453	Eisenbett A., kupiec	z Królestwa Polskiego	„ „ „	1
2454	Gleichgewicht Jakób, prywatny	z Warszawy	„ Opatrznością	1
2455	Tenner Zlate, żona wyrobnika	z Oleszyc	„ Tygrysem	1
2456	Fuks Henie, wyrobnica	„	„ „	1
2457	Horowitz M. F., trafikant, z familią	z Krakowa	„ Koleją	4
2458	Jekel Fani, żona kupca	z Skola	„ „	1
2459	Bleuer Kati, żona kupca	z Ustrzyk	„ 3 Koronami	1
2460	Glanz Toni, żona subjekta handlowego	ze Lwowa	„ „ „	1
2461	Dziubińska Filomea, żona tokarza	z Krasnego	„ Łososiem	1
2462	Rottenberg Estera, krawcowa	z Krakowa	„ „	1
2463	Laufer Estera, szwaczka	z Ryglic	„ „	1
2464	Kraut Lea, modniarka	z Nowego Sącza	„ „	1
2465	Klüger Anna, modniarka	z Trzebini	„ „	1
2466	Ehrlich Sara, kupcowa, z służącą	z Nowego Sącza	„ Ptaszkiem	2
2467	Krause Bronisław, budowniczy z żoną	z Krakowa	w Zakładzie dyetet.	2
2468	Ks. Dr. Karakulski Bronisław, kancierz konsystorza biskupiego	z Przemyśla	pod Cisem	1
2469	Grzywińska Flora, nauczycielka	z Krakowa	„ „	1
2470	Paryczka Alfons, urzędnik	ze Szczawnicy	„ Zamkiem Nr. 8	1
2471	Hohmann Alfred, c. k. kontrolor podatkowy	z Myślenic	„ „ Nr. 6	1
2472	Grodzicka Marya, obywatelka, z towarzyszką	z Lublina	w Domu zdrej. Nr. 27	2
2473	Jagodziński Józef, magik, z córką i pomocnikiem	z Krakowa	pod Zamkiem Nr. 4	3
2474	Gajewska Stefania, kapitalistka	z Romanowa	w Willi Białego Orła	1
2475	Załuska Gustawa, obywatelka, z towarzyszką	z Galicyi	pod Pagatem	2
2476	Stama Alojzya, żona nadleśniczego	ze Starego Łyśca	„ „	1
2477	Sikorska Izabela, żona inżyniera	ze Lwowa	„ „	1
2478	Krawczyński Władysław, c. k. adjunkt sądowy, z żoną	z Muszyny	„ Zieloną Górą	1
2479	Niedzielski Julian, architekta, z żoną	z Wiednia	w Domu zdroj.	2
2480	Podsoński Jan, c. k. naczelnik sądu, z żoną i szwagrową	z Muszyny	pod Zieloną Górą	3
2481	Bury Idalia, obywatelka	z Litwy	„ Pagatem	1
2482	Runge Aleksander, c. k. notaryusz, z żoną	z Muszyny	w Zakładzie dyetet.	2
2483	Kosiński Władysław, profesor gimnazyalny, z synem	z Krakowa	u Warnickiego	2
2484	Stocka Marya, żona gr. kat. proboszcza	z Daszowa (p. Stryj)	„ „	1
2485	Teleśnicki Władysław, c. k. adjunkt sądowy, z żoną	z Grybowa	pod Zamkiem Nr. 3	2
2486	Gilewski Maurycy, c. k. radca sądu krajowego	z Jasła	„ „ Nr. 5	1
2487	Hochstim Adolf, majster kamieniarski	z Krakowa	„ Topolami Nr. 11	1
2488	Skólska Józefa, właścicielka dóbr, z siostrą i służącą	z Worwoliniec p. Zalesz.	„ Trąbką Nr. 5—6	3

Razem rodzin 65 osób 96

Oprócz powyżej wyszczególnionych przybyło niekurujących się rodzin — osób —

Suma poprzedniej listy rodzin 2697 osób 4289

Ogólna ilość od 15 Maja do 3 Września 1890 r. rodzin 2762, osób 4385.

Treść numeru: Kalendarz. — Zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy, skreślił dr. Leon Kopff, lekarz rządowy tegoż Zakładu (dokończenie).—Wiersze. — Wiosna. (La chanson du printemps). Komedyja w 1 akcie przez Armanda d'Artois, tłum. z francuskiego St. Kremer (dokończenie).—Korespondencya „Krynicy". — Drobnostki humorystyczne. — Wiadomości urzędowe c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.— XV. Lista gości zdrojowych w Krynicy, przybyłych od dnia 26 Sierpnia do 3 Września 1890. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Andrzej Szyjewski. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.